

To jest moja mama, to rodziny reszta
To jest moja klasa, to nauczycielka
To jest moje życie, znajdź lepszego belfra
I tak skończę głupi
To jest moja pracka, to jest moja pensja
To moje zakupy, to moja siateczka
To jest moja karta, potwierdzenia nie trza
A to moje długi
Gonię za króliczkiem, gonię jak Elmer Fudd
To jest mój doktorat, a to jest mój cmentarz
To jest moje życie, a to moja strzelba
Tym robili dziury
Robię jak nożykiem, późnym październikiem
To moja depresja, przez deszcze i wicher
To jest moje życie, a to moje gestalt
A to chory umysł. Wo joj

Proszę mamó, mamó nie płacz
Bracie nie płacz, ziomalu nie płacz
Nie płacz ziomalu
Kończy się lekcja, nareszcie przerwa
Płonie świeczka raz na rok

Tu jest terapeutka, tu są jej zwycięstwa
Tu jest mój przypadek i tu jest jej klęska
To jest moje życie, a to jest za mnie msza
Skąd tu tyle ludzi?
Ja ich prawie nie znam, ubrali mnie we frak
Kupili mi wyrko, z najtańszego drewna
Przyszli mnie pożegnać, miło o mnie żelgać
Choć żaden nie lubił
Fajne było życie, fajnie było przespać
Fajnie je spędziłem, wpatrując się w ekran
Odejdiesz i ty więc nie rób z siebie pępka
Ukryj moje brudy
Ja nie miałem serca, wykazała sekcja
Twoje widzę w częściach, twoją buzię we łzach
Ale proszę przestań robić z tego ciężar
Po co nam te smuty? Wo Ojoj

Proszę mamó, mamó nie płacz
Bracie nie płacz, ziomalu nie płacz
Nie płacz ziomalu
Kończy się lekcja, nareszcie przerwa
Płonie świeczka raz na rok
Proszę mamó, mamó nie płacz
Bracie nie płacz, ziomalu nie płacz
Nie płacz ziomalu
Kończy się lekcja, nareszcie przerwa
Płonie świeczka raz na rok

Proszę mamó, mamó nie płacz
Bracie nie płacz, ziomalu nie płacz
Nie płacz ziomalu
Kończy się lekcja, nareszcie przerwa
Płonie świeczka raz na rok
Tištěno z pisnický-akordy.cz